

*Bożena Ostromęcka-Frączak*

**SŁOWNIK DWUJĘZyczny I JEGO ROLA  
W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO**

Leksykografia dwujęzyczna, podobnie jak jednojęzyczna, jest próbą ogarnięcia nieograniczonego oceanu słów. W każdym słowniku dwujęzycznym można bowiem znaleźć braki w zakresie ekwiwalencji, szczególnie tekstowej, bądź takie sytuacje użycia leksemu, które nie znalazły w nim odzwierciedlenia, niezależnie od tego, jak sumienny i dokładny jest leksykograf i czy ma on przygotowanie językoznawcze. Wiąże się to z samą materią języka, w którym wciąż powstają nowe jednostki, nowe połączenia frazeologiczne lub rozwijają się nowe znaczenia, jak również i z niemożnością stworzenia stałego korpusu tekstów przekładowych, a tym samym skatalogowania jednostek jednego języka w opozycji do jednostek drugiego języka. Tak jest i w słowniku słoweńsko-polskim, z którego zaczerpnięto przykłady<sup>1</sup>.

Ponieważ większość użytkowników traktuje słowniki dwujęzyczne jako naturalne słowniki do nauki języka obcego, powstaje pytanie, czy wobec wspomnianych ograniczeń mogą one dobrze pełnić tę funkcję?

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na tak postawione pytanie. Autorka przedstawi swoje oczekiwania w stosunku do słowników dwujęzycznych i na wybranych przykładach pokaże konkretne rozwiązania zastosowane w słowniku słoweńsko-polskim.

Dyskusja nad funkcją słownika dwujęzycznego w nauce i nauczaniu języka obcego toczyła się od dawna. Sprzyjała temu praktyka glottodydaktyczna, w której niemal od zarania słowniki dwujęzyczne były podstawową pomocą dla uczących się języka. Chociaż dzisiaj ich miejsce zajmują często

---

<sup>1</sup> B. Ostromęcka-Frączak, T. Pretnar, *Slovensko-poljski slovar*, Ljubljana 1996, s. 635.

jednojęzyczne słowniki pedagogiczne<sup>2</sup>, to słowniki dwujęzyczne są nadal używane, a nawet preferowane przez użytkowników. W największych badaniach tego typu, przeprowadzonych w krajach zachodnich, stwierdzono, że słownika dwujęzycznego używa 75% ankietowanych, 25% używa jednojęzycznego. Co więcej, tylko 0,4% badanych twierdzi, że nigdy nie używa słownika dwujęzycznego, gdy 27% stwierdziło, że nigdy nie posługuje się słownikiem jednojęzycznym<sup>3</sup>. Według H. Komorowskiej<sup>4</sup>, posługiwanie się słownikiem dwujęzycznym sprzyja lepszemu opanowaniu obcego słownictwa, prowadząc w rezultacie do nabywania kompetencji językowej<sup>5</sup>.

W każdym słowniku zarówno jednojęzycznym, jak i dwujęzycznym najważniejszy jest opis znaczenia leksykalnego<sup>6</sup>. Pod tym względem słowniki dwujęzyczne różnią się zasadniczo od jednojęzycznych. Nie wdając się w bliższe rozważania na temat tego, czym jest znaczenie<sup>7</sup>, zwróćmy uwagę na dwa jego aspekty:

1. Znaczenie jako byt, obiekt, pojęcie, prototyp, stereotyp, fakt kulturowy itd.

2. Znaczenie jako umiejętność posługiwania się wyrazem, użycia go w odpowiedniej sytuacji.

Słowniki dwujęzyczne, które oparte są tylko na ekwiwalentach, a nie definiują pojęcia nie są wystarczająco dobre do nauki języka obcego, nawet w przypadku języków z tej samej grupy językowej. Weźmy tak prosty przykład, jak słoweński leksem *maček* i *mačka* oraz polski *kot* i *kocica*. Gdyby słownikarz w taki właśnie sposób podał ekwiwalenty, popełniłby błąd – słoweńskiemu leksemowi *maček* rzeczywiście odpowiada polski *kot*, natomiast *mačka* oznacza nie tylko naturalny rodzaj żeński, a więc *kocięcę*, *kotkę*, ale również i nazwę gatunkową, tj. *kota*, skąd np. *gledati se kot pes in mačka* tłumaczy się na polski: *żyć jak pies z kotem*, a nie *kocięcą*. Polskiemu leksemowi *kot* odpowiada więc w zależności od sytuacji językowej

<sup>2</sup> Bibliografię jednojęzycznych słowników języka polskiego, przeznaczonych dla cudzoziemców można znaleźć m. in. w artykule H. Zgórkowej, *Słownik podstawowy języka polskiego dla cudzoziemców. Charakterystyka leksykalna*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1992, Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców 3, s. 51–63 i D. Buttler, *O doborze słownictwa w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, [w:] *Tradycja i nowoczesność w nauczaniu cudzoziemców*, Gdańsk 1990.

<sup>3</sup> Patrz: T. Piotrowski, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa 1994, s. 142.

<sup>4</sup> H. Komorowska, *Sukces i niepowodzenie w nauce języka obcego*, Warszawa 1978.

<sup>5</sup> O różnych rodzajach kompetencji patrz: *Język, kultura – kompetencje kulturowe*. Materiały z XIII Sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, red. F. Grucza, Warszawa 1992.

<sup>6</sup> Nie dotyczy to, oczywiście, słowników specjalnych, np. słownika ortograficznego, słownika wymowy czy *a tergo*.

<sup>7</sup> Różne koncepcje znaczenia przedstawione są chociażby w pracach z zakresu leksykologii i leksykografii, por. S. Kania, J. Tokarski, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa 1984; W. Miodunka, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa 1989.

raz słoweński *maček*, innym znów razem – *mačka*. Słownik dwujęzyczny powinien pokazywać użycie wyrazu w zależności od sytuacji.

Zadaniem słownikarza jest więc, według autorki, opis znaczenia jako bytu i jako umiejętności jego użycia. Ekwiwalent pojęciowy jest ważny dla cudzoziemca, który chce zrozumieć polski tekst, czy jednak będzie użyteczny przy próbach stworzenia tekstu w obcym języku? Nie zawsze.

Aby stworzyć tekst w obcym języku, trzeba właściwie użyć wyrazów w odpowiednich dla nich kontekstach. Innymi słowy, przydatny jest opis kontekstowy znaczenia, albo inaczej – w przypadku słownika dwujęzycznego podanie również ekwiwalentu tłumaczeniowego. Przyjrzyjmy się hasłom ze *Słownika słoweńsko-polskiego*, którymi są nazwy osób rodzaju żeńskiego, szczególnie nazwy zawodów, stanowisk i tytułów, np. *arheológinja, filológinja, profésorica, diréktorica, detektívka*. Wymienione wyrazy zachowują się inaczej jako jednostka leksykalna i inaczej jako jednostka tekstowa. Autorzy zdecydowali się na podanie ekwiwalentu rodzaju męskiego: *archeolog, filolog, profesor, dyrektor*, dalej zakresu (o kobiecie)<sup>8</sup> i kontekstu wskazującego na użycie leksemu, np. *Bila je odlična univerzitetna profesorica – Bila wspaniałym profesorem uniwersyteckim*. Przytoczmy teraz wypowiedź zasłyszaną podczas inauguracji roku akademickiego 1991/92 w Lublanie: *Zdaj spregovori predstojnica oddelka, profesorica doktorica Martina Orožen, mentorica prvega letnika*. Gdyby kierować się tylko denotacją semantyczną można przetłumaczyć tę wypowiedź następująco: *Teraz zabierze głos dyrektorka instytutu, profesorka doktorica Martina Orožen, mentorka pierwszego roku*. I chociaż w języku polskim uzus społeczny dość często różni się z normą językową, to przytoczone zdanie nie może być jednak zaakceptowane. Wydaje się więc, że jeśli słowniki dwujęzyczne mają służyć nie tylko osiągnięciu kompetencji komunikatywnej, ale i językowej, muszą uwzględniać również ekwiwalenty tekstowe. To właśnie one stanowią pewnego rodzaju wskazówki, sposoby odniesienia, co do warunków „używalności” jednostek językowych w obu językach. Ekwiwalenty w słownikach dwujęzycznych powinny więc pełnić dwie funkcje: po pierwsze – określać znaczenie leksemu wyjściowego, po drugie – być odpowiednikami tłumaczeniowymi, tzn. ekwiwalenty języka A powinno dać się podstawić za wyrażenie języka B, które występuje w tekście przeznaczonym do tłumaczenia na język A. Nie bez powodu słowniki dwujęzyczne nazywane są w niektórych językach tłumaczeniowymi, por. *perevodnyje slovari*. Nie jest to z pewnością tylko kwestia terminologii, lecz chodzi tu o zagadnienia metodologiczne.

Wielu leksykologów i leksykografów wprowadza jeszcze inne zróżnicowanie terminologiczne między ekwiwalentami „właściwymi” czy kognitywnymi a funkcjonalnymi, inaczej zwanymi pragmatycznymi lub tekstowymi. Dla

<sup>8</sup> Dodatkowe wyznaczniki leksykalne jak: *kobieta, pani* nie są obligatoryjne.

użytkownika, który chce się uczyć języka obcego i uzyskać sprawność komunikatywną w krótkim okresie, ważniejszy jest ekwiwalent kognitywny, natomiast opis ekwiwalentów tłumaczeniowych zwiększa wartość słownika przy tłumaczeniu i jest bezcenny dla tłumacza. Weźmy prosty przykład – słoweński leksem *čaj* i jego polski odpowiednik, *herbatę*, gdzie sytuacja jest jednoznaczna. Co jednak powinien zrobić leksykograf ze słoweńskim „ruskim *čajem*” czy „pravim *čajem*”. Ekwiwalent *czarna herbata* i *prawdziwa herbata* zawiera w języku polskim zbyteczny naddatek semantyczny, w słoweńskim, gdzie herbatę pije się rzadko i często traktuje jako lekarstwo *ruski čaj* i *pravi čaj* stanowią opozycję dla pitej o wiele częściej *herbaty owocowej* (*sadni čaj*) i *ziołowej* (*zeliščni čaj*). Jestem zdania, że w słowniku zarówno *čaj*, jak i *ruski čaj*, *pravi čaj* powinien mieć taki sam ekwiwalent tłumaczeniowy – *herbatę*. Inaczej jest w przypadku wyrażenia: *kamiličev čaj* // *čaj iz kamilice* (*kamilica* ‘rumianek’), gdzie chyba wystarczy *rumianek* zamiast *herbata rumiankowa*, z *rumianku*. Pozostają jeszcze *zelišča* ‘zioła, ziółka’, które dla Słoweńców są też herbatą i tak też podany jest jeden z ekwiwalentów: *herbata (ziołowa)*<sup>9</sup>.

Inny problem: nawet w najlepszych słownikach dwujęzycznych są takie sytuacje językowe, w których brakuje jednego z ekwiwalentów, bo go być nie może i wtedy cały ciężar przechodzi na drugi ekwiwalent. Zdarza się to nawet w językach o podobnej strukturze. Pozostańmy w kręgu pola semantycznego herbaty. Słoweński przymiotnik *čajen* nie ma ekwiwalentu kognitywnego, ponieważ nie można za taki uznać polskiego przymiotnika *herbaciany*, najczęściej związanego z krzewem herbacianym lub różą herbacianą. Tak więc *čajen* ma po polskiej stronie ekwiwalent w postaci definicji strukturalnej, która sygnalizuje tylko więź genetyczną z *čajem*, tj. adiektiwum od *čaj* i ekwiwalenty tekstowe, nie zawsze związane z herbatą, np. *čajna žlička* – łyżeczka do herbaty, *čajno pecivo* – ciasteczka (do herbaty), drobne ciasteczka, *čajno maslo* – masło wyborowe, delikatesowe.

Podobnie jest z przymiotnikiem *delovni* utworzonym od *delo* ‘praca’, który w tym znaczeniu ma tylko ekwiwalenty tekstowe, np. *delovni človek* – człowiek pracy, *delovni čas* – czas pracy, *delovna pogodba* – umowa o pracę itd.

Podobne przykłady świadczą o tym, że autorzy *Słownika słoweńsko-polskiego* w sposób świadomy dążyli do tego, aby ich słownik pełnił podwójną funkcję:

<sup>9</sup> Jeszcze lepiej zilustruje to inny przykład. Kiedy po operacji poprosiłem o herbatę przyniesiono mi rumianek. Na pierwszym przyjęciu w Słowenii wprawilem w zakłopotanie gospodarzy prośbą o *pravi čaj*, ponieważ uznano, że mi coś zaszkodziło. Według mnie, słownikarz powinien uwzględniać takie fakty kulturowe, bowiem kategoryzacja świata leksykografa i nierodzimego użytkownika słownika może być odmienna.

– opisując znaczenie służył jako naturalny słownik do nauki języka polskiego Słoweńców,

– podając ekwiwalenty tekstowe mógł stanowić podstawę tłumaczenia.

W dotychczasowej praktyce leksykograficznej różnica między słownikiem dwujęzycznym a pedagogicznym jednojęzycznym<sup>10</sup> sprowadza się do tego, że słownik jednojęzyczny jest pomocny przy poprawnym użyciu wyrazów, a więc może być wykorzystany do sprawdzenia poprawności już gotowego tekstu, dzięki zaś słownikowi dwujęzycznemu taki tekst może w ogóle zostać napisany. Nie ma tu więc dylematu „jajka” i „kury”, bowiem oba typy słowników pełnią w stosunku do siebie funkcje komplementarne, oba są pożyteczne w glottodydaktyce.

Idealem, oczywiście, byłby słownik, w którym byłyby połączone wspomniane wyżej funkcje. Takie też założenie przyświecało autorom *Słownika słoweńsko-polskiego*. Czy im się to udało, pozostawmy ocenie użytkowników słoweńskich i polskich.

<sup>10</sup> W pracach glottodydaktycznych częściej używa się terminu: słownik dydaktyczny.